Nr. 50. We Lwowie, Piątek dnia 29. Lutego 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 28. lutego.

Wiadomo ze sprawozdań ostatniej Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, że zgromadzenie zajęło się pomiędzy innemi także sprawą nowego systemu opodatkowania gorzelni i udało się drogą telegraficzną do Koła polskiego w Wiedniu z usilnem wezwaniem, iżby delegacja nasza użyła wszelkich swych wpływów, aby rządowy projekt ustawy w tym przedmiocie nie został w Radzie państwa uchwalony w obecnem swem brzmieniu, lecz ze zmianami, jakich stan gorzelnictwa galicyjskiego niezbędnie wymaga. Uchwalenie bowiem projektu rządowego, tak jak został na stół Rady państwa wniesionym, byłoby krótko mówiąc zabójstwem gorzelnictwa w Galicji, pociągnęłoby w koniecznem za sobą następstwie zupełny upadek tego przemysłu, i zamknięcie lub zredukowanie do bardzo stosunkowo małych rozmiarów wielu gorzelni, a tem samem stałoby się klęską dla rolnictwa, które u nas skutkiem gospodarskich stosunków tutejszych, jest ściśle związane z gorzelnictwem i na stan tegoż stanowczo wpływa. Galicja bowiem nie posiada gorzelni fabrycznych. Wszystkie, bez wyjątku, można powiedzieć, gorzelnie nasze, większe czy mniejsze, są gorzelniami czysto **rolniczemi**, nie mają na celu rektyfikacji i wywozu spirytusu na handel zagraniczny, jak wszystkie wielkie gorzelnie na przykład w Czechach, lub na Węgrzech, lecz jedynie i wyłącznie obrót gospodarski, spożytkowanie ziemiopłodów miejscowych, nieznajdujących inaczej kupca w swym stanie pierwotnym, wreszcie opas wołów. Wszystko to wiąże się jak najściślej z rolnictwem i tworzy podwalinę całego u nas z natury rzeczy wypływającego systemu gospodarskiego. Nawet największe gorzelnie galicyjskie nie tracą tego charakteru, i nie mają innego zadania, a że muszą być na większy rozmiar prowadzone, wynika to z natury naszych stosunków rolniczych — albowiem przy większym obszarze naszych gospodarstw, zwłaszcza na Podolu, muszą być i gorzelnie znacznie większe, aby odpowiadały wielkości gospodarstwa, którego są ożywczym i nierozłącznym czynnikiem. Ocenienie zatem zadania gorzelni li według jej wielkości, t. j. według ilości zacieru, jak to czyni projekt rządowy, nie odpowiada bynajmniej stosunkom rzeczywistym rolniczym w Galicji i daje mylną podstawę opodatkowania naszych gorzelni, z czego upadek w pierwszym rzędzie gorzelnictwa, a w dalszem następstwie także i rolnictwa, koniecznie wyniknąćby musiał. Rzecz to tak jasna, iż pod tym względem nie ma różnicy zdań. Przekonanie to i słuszne obawy podziela kraj cały, z przerażeniem patrząc w przyszłość; a ktokolwiek rozumiejący rzecz i świadom dobrze stosunków naszych w sprawie tej się rozpatrzy, ten przyznać musi, że gdyby projekt rządowy został w Radzie państwa uchwalony i stał się ustawą obowiązującą, względnie Galicji nietylko nie osiągnąłby zamierzonego celu, ale do wręcz przeciwnych doprowadziłby skutków.

Zastanówmy się bowiem nad koniecznemi następstwami ustawy, gdyby takowa, broń Boże, według projektu rządowego uchwaloną być miała. Podciągnięcie gorzelni naszych, będących bez wyjątku gorzelniami rolniczemi, pod kategorję gorzelni fabrycznych, byłoby po prostu zakazem dalszego prowadzenia gorzelni większego rozmiaru, po nad czterdzieści pięć hektolitrów zacieru. Cóż się więc stanie? Oto wszystkie gorzelnie będą musiały być zredukowane do czterdziestu pięciu hektolitrów. Któż nie widzi, że następstwem tego, zwłaszcza na rozległych obszarach podolskich, musi być upadek rolnictwa, a fiskus nie zyska nic, bo przedmiot opodatkowania usunie się sam przez się naturalnem następstwem fatalnie obmyślanego projektu.

Cała nadzieja kraju zwraca się dziś ku delegacji naszej w Wiedniu w pełnem zaufaniu, że Koło polskie użyje wszelkich swych wpływów, ażeby grożącą odwrócić klęskę. Wiemy, że zadanie to nie łatwe, że trudności do przewalczenia są wielkie, ale wiemy i to także, że wpływy delegacji są wielkie, i że jeżeli Koło polskie zajmie się, o czem nie wątpimy, z całą energją tą ważną sprawą i gorąco ją do serca weźmie, a wpływów swych w stosownej chwili z całym użyje naciskiem, to zdoła przeprowadzić w projekcie rządowym zmiany i poprawki niezbędne dla uratowania gorzelnictwa galicyjskiego.

Nie zapominajmy, że Galicja wschodnia skutkiem nowego katastru ponosić już i bez tego musi brzemię o 100% podwyższonego podatku gruntowego, któremu rolnik bez gorzelni żadną miarą nie będzie w stanie podołać, nie zapominajmy, że po zamknięciu granicy zmuszeni jesteśmy własnym chowem zastąpić brak bydła zakordonowego, tak roboczego jak opasowego, że na upadku gorzelnictwa galicyjskiego straci nietylko gospodarstwo rolne, stracą rolnicy, gorzelnicy i skarb państwa, ale stracą zarówno konsumenci, to jest wszystkie sfery społeczne przez drożyznę mięsa, która dziś już zwiększa się niezmiernie z dniem każdym, dając się zarówno uczuwać mieszkańcom wsi i miasta, a doszłaby do przerażających rozmiarów przy zmniejszonej liczbie gorzelni, co w skutek projektowanej ustawy nastąpićby musiało.

Nie dziw zatem, że sprawa nowego opodatkowania gorzelni zaalarmowała wszystkich galicyjskich gospodarzy rolników, zwłaszcza na całej przestrzeni od Jarosławia po Bukowinę, gdzie gorzelnictwo stanowi główną gospodarstwa podwalinę, gdzie się bez niego obejść prawie nie może, i że kraj cały z wytężoną uwagą śledzi skutków, jakie starania Koła polskiego w Wiedniu w tej sprawie ostatecznie odniosą.

---

Czytamy w *Nowej Reformie*: Jako wiadomość wprawdzie niepewną, ale bardzo prawdopodobną donosimy, że pomiędzy Wielkanocą a Zielonemi świątkami sejm galicyjski będzie zwołany dla dokończenia odroczonej w październiku sesji. Wiadomość podana przez nas, iż Rada państwa po Wielkanocy się nie zbierze—potwierdza' prócz powyższego doniesienia także i ta okoliczność, że w sferach najwyższych bardzo żywo się interesują rychłem uchwaleniem budżetu,' a ze strony ministerstwa objawiono pewien żal do prawicy, że obrady komisji budżetowej tak długo się wlokły.

---

*Nowa Reforma* donosi: Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Zakliczynie, uchwaliła na posiedzeniu z 19. bm. na wniosek dyrektora Florjana Gostkowskiego, by Towarzystwo przyszło w pomoc dłużnikom zakładu kredytowego włościańskiego i ile możności zgłaszającym się członkom tegoż zakładu ułatwiało spłatę wierzytelności. Dyrekcja w wykonaniu tej uchwały spłaciła już wierzytelności czterech dłużników banku.

---

*N. fr. Presse* donosi, że lwowski komitet wykonawczy dla likwidacji banku włościańskiego zgodził się już na projekt kuratorji (dra Marchwickiego), którego punkta zasadnicze są: 1) wypłacenie właścicielom asygnat i innym wierzycielom banku 50%-wej zaliczki, i wydania kwitu użytkowania (Genusschein) na resztę;' 2) zniżenie procentu listów dłużnych na 3%, listów komunalnych na 2½%; 3) wypłata losowanych listów po 60%; 4) tworzenie z reszty 40% funduszu rezerwowego na pokrycie pretensyj hipotecznie niezabezpieczonych; 5) traktowanie wekslowych pretensyj członków rady zawiadowczej na równi z wszystkiemi innemi. Powtarzamy to za wiedeńskiem pismem nie ręcząc za antentyczność.

---

Dwie komisje krajowej rady górniczej, **geologiczna i naftowa**, odbyły jak donosi *Czas*, w ostatnich dniach posiedzenia, na których zapadły uchwały ważniejsze. Komisja geologiczna rozdzieliła tereny, które według dotychczasowej metody mają być w roku bieżącym badane. Według uchwalonej na wniosek p. Niedźwiedzkiego propozycji, która Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia przedłożoną zostanie, mieliby się zająć następujący delegaci badaniami geologicznemi: Dr. Zuber ma uzupełnić dawniejsze badanie swoje, rozmbulując teren już opisany, ze względu na wykrycie niektórych skamielin przez p. Waltera i rozszerzając badanie na okolice Mikuliczyna, Nadwórny i Bogdanowa; dr. Dunikowski ma zbadać teren karpacki, objęty granicą kolei łupkowskiej, a z południa linją graniczną kraju, lub szczytami oligoceńskiej formacji na Węgrzech, rozciągając badania te od wschodu na przekroje Dniestru z okolicach Obyrowa, Starego miasta i Skolego; dr. Szajnocha ma zbadać teren karpacki, graniczący od zachodu z terenem, badanym w roku zeszłym przez dr. Dunikowskiego, a sięgającym na wschód po linję Wieliczka - Nowytarg, następnie [illegible] swoje wszechstronne badania trasy kolei transwersalnej; p. starszy komisarz górniczy, Walter, prowadzić ma dalsze badania, które uważa za niezbędne dla przedstawienia obrazu układu i budowy Karpat. Prof. Alth [illegible] komisja geologiczna, [illegible] co do [illegible] kwestji. Pp. Zuber i Walter podnieśli sporne kwestje naukowe. Prof. Alth wyraził ma stanowczo w tej mierze orzeczenie. Komisja naftowa krajowej rady górniczej zastanawiała się głównie nad zwrotem, jaki w ostatnich czasach nastał w technice wiertniczej, przez zastosowanie z powodzeniem kanadyjskiego systemu wiercenia w Uhercach i przez zastosowanie poprawnego wiercenia [illegible] systemu Fauka w Kleczanach. Rezultaty osiągnięte wykazują wyższość tego wiercenia nad dotychczasowem maszynowym sposobem, tak pod względem szybkości, jak i taniości roboty. Na podstawie tych rezultatów powstały już i powstają dalej przedsiębiorstwa wiercenia, które stosunkowo krótkim czasie podejmują się na własne ryzyko osiągnąć głębokość 2 000 stóp. Ponieważ pierwotnym celem subwencyj krajowych było rozwiązanie tej dla naszego kopalnictwa naftowego najważniejszej kwestji, [illegible] zawierają naftę, przeto na wniosek pp. Syroczyńskiego i Klobassy uchwaliła komisja prosić Wydział krajowy, aby przez komisję fachową [illegible] Olszanicy (kandydacie) i Fauka. Po zbadaniu, który z tych systemów okazuje się najodpowiedniejszym dla górnictwa krajowego, zaleca komisja naftowa uzyskanie od przedsiębiorców wiertniczych na tych systemach pracujących oferty, któryby z nich pod jakiemi warunkami przedsiębrałby wiercenia do głębokości 2.000 stóp. Na podstawie tych badań i warunków ma być opracowany projekt, wskazujący tak miejscowość, jak i koszta zastosowania jednego z powyżej wymienionych systemów do wierceń, przy pomocy funduszu krajowego prowadzić się mających. W drugiej uchwale swojej komisja naftowa przyjmując do wiadomości, że p. Arnulf Nawratil otrzymawszy nominację na krajowego inspektora przemysłowego dla Galicji i Bukowiny, zrezygnował z posady chemika-technologa dla badań produktów naftowych, wyraziła życzenie, aby Wydział krajowy powołał na tę posadę kandydata zupełnie temu zadaniu oddanego.

Fabryce wyrobów glinianych w Babicach nad Sanem, udzielił Wydział krajowy z funduszu przeznaczonego na wspieranie przemysłu krajowego pożyczkę na 3% w kwocie 10.000 złr. Wyroby tej fabryki, która teraz dopiero na większą skalę rozwiniętą zostanie, znane są już we Lwowie i mają jak na początek dość znaczny odbyt. Mianowicie piece kaflowe z tej fabryki są chętnie kupowane.

## Czynności oddziałów c. k. Towarz. gospodarskiego gal. w r. 1883.

Oddział **Bełzki** liczy obecnie 50 członków, wkładki uiszczone wynosiły 171 złr. w. a.

W roku 1883 odbyto dwa ogólne zgromadzenia i cztery posiedzenia wydziału oddziałowego, na których stosownie do postanowień świetnego komitetu, przedłożono następujące sprawy: a) sprawa [illegible] kwestjonarza w sprawie uregulowania stosunków czeladzi i robotników wiejskich; b) tworzenia obór zarodowych pół krwi; c) projektu ustawy ochronnej bydła rogatego, wniesionej przez p. Tadeusza Fedorowicza; d) sprawę wysłania czeladników kowalskich do szkoły kucia koni; e) [illegible]; tudzież f) powiadomienie członków oddziału o innych postanowieniach komitetu.

Starano się też usilnie o wystawę przeglądową bydła włościańskiego, lecz mimo okólnika ck. starostwa do 90 gmin rozesłanego, nie przyszła ona do skutku, i odroczoną została do roku przyszłego, na którą zażądano od Komitetu 500 złr. subwencji.

W roku też 1884 odbędzie się wystawa rolnicza okręgowa ziemi Bełzkiej, urządzona staraniem Oddziału. Projekt programu i kosztorysu przedłożono Komitetowi, a Komitet zażądał od ministerstwa 700 złr. subwencji — a z funduszów [illegible] posiadał, przeznaczył 50 złr. na premje pieniężne.

Z innych czynności wymieniamy:

Sprowadzono 20 egzemplarzy statutu kółek rolniczych, celem rozdania między ludzi wybitnych.

Utrzymywano 13 stacyj buhajów, na których odstawiono 296 krów włościańskich.

Przedłożono też na rok 1884 zebrane deklaracje od 13 właścicieli stacyj buhajów, na których 421 krów włościańskich w r. 1884 odstawiono być ma.

Zamierzono zakupić [illegible] byczki berneńskie i rozdać między członków z wkładkami niezalegającemi, lecz z przyczyny wystawy od tego wniosku odstąpiono.

Aby włościanie przy sprzedaży bydła nie byli wyzyskiwani, powzięto zamiar zakupna wagi bydlęcej, która też służyć ma na wystawie dla unaocznienia wagi przedstawionego bydła.

[illegible] delegata do komisji korczunkowych w dwóch miejscowościach.

Obrót kasowy przedstawia w przychodzie 632 złr. 90 ct. w. a., w rozchodzie 134 złr. 37 ct. w. a., pozostaje więc w kasie 498 złr. 63 ct. w. a.

Oddział **Borszczowski** odbył jedno walne zgromadzenie, na którem szczególniejszą poświęcono uwagę uregulowaniu stacji subwencjonowanych buhajów, jakoteż i ras rozpłodników. — Obradowano nad kwestją zaprowadzenia stacyj subwencjonowanych ogierów dla użytku włościan, oraz i nad plantacją tytuniową.

Udzielił, po należytem zbadaniu przedmiotu na miejscu, ck. starostwu przychylną opinię co do mających się wykarczować w powiecie 17 morg. 1082 kwadr. sążni lasu, w zamian za 22 morg. 584 kwadr. sążni nieużytków pod kulturę leśną oddanych.

W ustanowionych ośmiu stacjach subwencjonowanych buhajów, w ciągu roku 1883 zostało odstawionych 307 krów włościańskich — odstawiono zatem o 67 krów więcej, aniżeli w roku 1882; [illegible] po subwencjonowanych rozpłodnikach zabierane będą itp., [illegible] subwencjonowanych rozpłodników, [illegible] stacyj, którym to żądaniom [illegible] funduszów jak i rozpłodników zadość uczynić nie można było.

Obrót kasowy wykazuje w przychodzie 1.869 złr. 81 ct., w rozchodzie 1.644 złr. 78 ct. w. a., pozostaje zatem w kasie z dniem 31. grudnia 1883 roku 225 złr. 3 ct. w. a.

Oddział **Bóbrecki** liczył w roku 1883 członków 86, z wkładką roczną 220 złr. 40 ct. w. a., dwóch członków uwolnionych od wkładki. W ciągu roku trzy walne zgromadzenia członków, a Rada oddziału trzy posiedzenia. Według protokołu podawczego załatwiono 76 korespondencyj.

Ważniejsze czynności Oddziału były:

Rada Oddziału wyznaczyła i rozdała sześć stacyj subwencjonowanych buhajów.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia dnia 3. lipca odbytego, Rada Oddziału wysłała memorjał do wysokiego Wydziału krajowego, żądający przeniesienia sądu powiatowego w Bóbrce i Chodorowie do sądu krajowego we Lwowie, z prośbą o poparcie tej sprawy w Sejmie.

Oddział urządził we wrześniu 1883 roku kurs kucia koni — i kurs trwał 8 dni; słuchaczów było 17. Po odbyciu egzaminu, sześciu najzdolniejszych kowali otrzymało nagrody w pieniądzach i narzędziach kowalskich do kucia koni.

[illegible] subwencja, za pośrednictwem Komitetu centralnego otrzymana, w kwocie 300 złr., jakoteż dar wielmożnego Jana Czaykowskiego, ofiarowany w kwocie 50 złr. przez ofiarodawcę na zakupno premji dla odznaczających się kowali. Z funduszu subwencyjnego 300 złr. wydano 274 złr. 28 ct. Pozostała reszta w kwocie 75 złr. i 72 ct. w. a. z udokumentowaniem rachunkami odesłano Komitetowi.

Oddział zamierzał urządzić w powiecie przeglądową wystawę bydła włościańskiego, mając na ten cel przyrzeczoną subwencję Komitetu. [illegible] jednak panującej zarazy pyska i racic, projekt ten nie przyszedł do skutku.

Oddział udzielił Komitetowi żądanej opinji w sprawie wniosku Oddziału Jarosławskiego o zakładaniu subwencjonowanych wzorowych gospodarstw włościańskich — tudzież w sprawie wniosku Oddziału [illegible] — jakoteż w sprawie uregulowania stosunków czeladzi i robotników wiejskich.

Przedłożywszy sprawozdanie z ważniejszych czynności oddziału, z ubolewaniem zaznaczyć musimy, że skutkiem zalegania wielkiej liczby członków z wypłacaniem wkładek i ogólnej apatji, oddział Bóbrecki nie mógł działalności swojej tak pożytecznie rozwijać, jakby było pożądanem.

---

# GABRJELA.

Powieść z francuskiego tłómaczona przez W. D.

(Dokończenie).

Z piersi Gabrjeli wyrwał się okrzyk przerażenia, wyciągnęła ręce, jakby pragnęła oddalić straszne widmo. Dawniej widziała go zawsze pięknym, młodym, silnym, z wyrazem inteligencji i energji w szlachetnej postaci... Nie, to nie był już jej Henryk ukochany, którego w sercu i pamięci wyobrażała sobie inaczej, a który dziś przedstawił jej się złamany, zestarzały przedwcześnie przez życie strawione lekkomyślnie w rozkoszach świata!...

— Czyż mam powiedzieć nazwisko moje? — rzekł po chwili z goryczą — czyż nic, nic we mnie nie zdoła ci przypomnieć przeszłości?

W oczach jego błysnął ogień gorący, lica się zarumieniły, usta drżały nerwowo, odcień młodości i szczerego uczucia ożywił twarz zwiędłą. Gabrjela uśmiechnęła się smutnie.

— Trzynaście lat, to kawał czasu, który zmienia niesłychanie, niepodobna po ich upływie poznać się odrazu — rzekła z grzecznym ukłonem, spojrzawszy na niego wzrokiem zimnym i obojętnym.

— A ja ciebie poznałem — odparł z lekką wymówką — prawda — dodał głosem wzruszonym, wpatrując się z czułością w wdzięczną postać Gabrjeli — prawda, że z tobą rzecz się ma inaczej! Czoło twoje zachowało dotychczas pogodę lat szesnastu, dawna twa piękność urocza, choć wprawdzie trochę przybladła, nie straciła nic jednak na swym pierwotnym wdzięku. Lecz co do mnie, to wiem, że młodość moja zniknęła prędko i bezpowrotnie. W człowieku zużytym, zestarzałym, który przypadkowo zaszedł ci drogę, nie możesz odnaleźć tego, co cię dawniej tak serdecznie ukochał!

Bolesny wyraz przemknął po licach Gabrjeli.

— Zostawmy przeszłość — rzekła — mówmy lepiej o teraźniejszości, została nam li pamięć serdecznych węzłów przyjaźni, łączących niegdyś naszych rodziców. Resztę wymażmy na zawsze z naszego serca i pamięci.

Wymówiła te słowa głosem stanowczym i zwróciła się z powrotem do domu. Henryk postępował za nią w milczeniu.

— Nie śmiem mówić do ciebie — rzekł po chwili z wahaniem — czuję się nadto winnym, a widzę, że nie zdołam wyrazić słowami jak bardzo, jak serdecznie opłakuję winy moje!...

— Opłakiwać nie masz powodu — odparła z niezrównaną słodyczą; w obec mnie nie zawiniłeś w niczem; ja to sama oddaliłam ciebie, ja sama wybierałam między obowiązkiem a głosem serca.

— Twoja dobroć anielska rozgrzesza mnie wprawdzie, lecz sumienie mówi mi inaczej! Gdy później sierota, opuszczona, bez opieki zostałaś na świecie sama jedna, zamiast wrócić do ciebie, ofiarując ci opiekę, wsparcie, przyjaźń przynajmniej, skoro odrzuciłaś miłość gorącą, czy wiesz jak postąpiłem, w jaki sposób zmarnowałem to życie, które powinno było tobie być poświęcone jedynie?

— Wiem o wszystkiem — odparła Gabrjela zaledwie dosłyszalnym głosem.

— Byłem szaleńcem! lecz spotkała mnie słuszna kara, kara tak sroga, że jesteś już nią całkowicie pomszczona, Gabrjelo!... tak, ten który zapomniał o tobie, który stał się niegodnym twej miłości, niebaczny odsunął się od swego anioła stróża, musiał stać się najnędzniejszym z ludzi, i chociaż chciał się podnieść, zabrakło mu już sił moralnych, stracił wszystko, wiarę, honor i zdrowie! wszystko zamarło w sercu jego; poczucie piękna, poczucie własnej godności nie zdołało w nim już obudzić myśli szlachetniejszej. Przy tobie, pod twojem słodkiem wejrzeniem, dusza moja musiałaby się była otrząść z kału występku, wrócić na drogę prawą a nawet udoskonalić się z czasem; z dala od ciebie upadłem nisko, bardzo nisko, bez nadziei, bez ratunku, na zawsze!...

Tyle było rozpaczy i gorzkiej boleści w tych słowach, że Gabrjela została niemi do głębi wzruszona. W oczach jej łza zabłysła i wzrok pełen współczucia spoczął na tym człowieku, który z taką otwartością, bez usprawiedliwiania się w niczem wyznawał ciężkie winy swoje.

Przybyli nad brzeg jeziora i stanęli przed otwartą furtką prowadzącą do parku pięknej willi des Roses. Henryk ukłonił się Gabrjeli z uszanowaniem.

— Czy nie zechcesz wstąpić do mnie? — rzekła z prostotą.

Ognisty rumieniec oblał lica pana Kleina, postępował w milczeniu za panną Harvel i usiedli niebawem oboje nad brzegiem jeziora.

Gabrjela nie wróciła już do rozpoczętej rozmowy, opowiadała o swych braciach, o wojnie, o małżeństwie Emmy, rozpływała się nad pięknością swej siostry.

— Przebacz mi niedyskretne pytanie — przerwał Henryk — czy rzeczywiście jesteś u siebie?

— Tak — odrzekła wzruszona i w kilku słowach objaśniła go w jaki sposób weszła w posiadanie willi.

— A więc jesteś bogatą! — rzekł Henryk z westchnieniem.

— Bogatą, nie — lecz niezależną i szczęśliwą z tej niezależności!...

Pan Klein wstał z pożegnaniem, Gabrjela nie śmiała pytać go o jego rodziców, czy też żyli jeszcze, obudziłaby w nim może bolesne uczucia, nowe wyrzuty sumienia; wahała się chwilę, gdy on przerwał milczenie.

— Dwa dni jeszcze zabawię tutaj — rzekł z pewnem wahaniem—czy wolno mi będzie powrócić, czy pozwolisz mi pożegnać się z tobą?

Skinęła głową, a potem zapytała cicho:

— Czy ciągle jeszcze mieszkasz w Paryżu:

— Ja nigdzie nie mieszkam, postępuję za głosem fantazji, zimę spędzam w Nicei, wiosnę w Paryżu, lato w Szwajcarji, lub gdziekolwiekbądź; zresztą wszystko mi jedno, jestem sam na świecie, bez rodziny, bez ogniska, bez przyszłości!

A matka twoja?—zapytała Gabrjela drżącym głosem.

— Moja matka! myślałem, że wiesz o wszystkiem, matka umarła ze zgryzoty; ojciec niedługo za nią pospieszył... czy pojmujesz, że ich przebaczenie pali mi serce ogniem piekielnym... przebaczenie tych, których się zabiło!...

— Ach! nie mów tak! — zawołała Gabrjela — myśl raczej, że przebaczenie było ci dane ku zbawieniu twej duszy, że jest ono zwiastunem lepszego życia!

Spojrzał na nią z wyrazem nieopisanego cierpienia i serdecznego uczucia; podniósł potem jej rękę do ust rozpalonych, wycisnął na niej gorący pocałunek i znikł niebawem w zaroślach parku. Gabrjela została samą, z sercem ściśnionem niepokojem, ogarniającym ją coraz bardziej. Niespodziane to spotkanie wstrząsnęło do głębi jej duszę. Najskrytsze uczucia jej serca uśpione i zwalczone długoletnią pracą, obudziły się znowu na widok tego człowieka, zestarzałego przedwcześnie, a który stracił już wiarę we wszystko, nawet w przebaczenie i w żal za grzechy. Przerażona tym strasznym upadkiem moralnym, o jakim dotychczas wyobrażenia nie miała, Gabrjela upadła na kolana, modląc się ze łzami za tym człowiekiem, którego już dziś ocalić nie mogła.

Nazajutrz Henryk powrócił. Był spokojny i poważny; wszedłszy do salonu, w którym Gabrjela zajętą była najmilszą swą rozrywką, grą na fortepianie, czuł się otoczony dziwnie orzeźwiającą atmosferą, pełną niebiańskiej czystości i pokoju, która nie mało pokrzepiła jego przygnębioną duszę. Powodując się mimowolnie głosem serca ukląkł bez wahania przed panną Harvel.

— Gabrjelo! — zawołał, wpatrzywszy się w nią oczyma łez pełnemi — czuję, iż od wczoraj jestem już lepszym. Sama twoja obecność wpłynęła na mnie zbawiennie; przy pożegnaniu przyciskając do ust twą rękę, płakałem. Gabrjelo, ty jedna możesz mnie jeszcze ocalić; ty jedna możesz mi wrócić honor, sumienie, wiarę, wszystko, wszystko co straciłem! Czy zechcesz podać mi rękę, czy zechcesz poświęcić się raz jeszcze, ratując nieszczęśliwego, który bez ciebie zginie bezpowrotnie? Gdyby chodziło tylko o szczęście moje, postąpiłabyś słusznie, odrzucając mą prośbę, gdyż nie jestem godzien kochać ciebie i być nawzajem kochanym, lecz tu rozchodzi się o zbawienie mej duszy, o sprowadzenie zbłąkanego na drogę prawą, kobieta wzgardziła miłością kochanka, anioł-stróż jednak czyż nie ulituje się nad grzesznikiem?

Konwulsyjne drżenie ogarnęło biedną Gabrjelę; oczy wzniosła ku niebu, jakby tam zasięgnąć pragnęła światła i rady w tak trudnem położeniu; potem spojrzała na tego człowieka, korzącego się przed nią, na tego narzeczonego swych lat młodocianych, który po latach wielu zwątpiały, złamany złudnemi uciechami świata, powracał dziś do niej. Podała mu rękę; twarz jej promieniała niebiańską pięknością, w oczach błyszczała radość anielska ze spełnienia ostatniej ofiary.

— Niech ci Bóg przebaczy, Henryku! — rzekła — nie chcę się niczem przyczyniać do twej zguby!...

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Państwo Klein przepędzili zimę w Lugdunie, w lecie jednak wrócili do pięknej willi des Roses. Mówiono wiele w okolicy o małżeństwie Gabrjeli, lecz nikt nie odgadnął tajemnicy serca młodej kobiety, która w milczeniu, ze słodyczą i miłością pracowała nad podniesieniem z upadku tego człowieka, któremu przysięgła miłość i wierność, znajdując całą nagrodę spełnionej ofiary w myśli, że wypełniła wolę Boga. Święta to pociecha, radość nie ziemska, której świat nie pojmuje, bo jej dać nie zdoła.

KONIEC.

Obrót funduszami do 24. stycznia 1884: przychód wynosił 4.166 złr. 84 cnt., rozchód wynosił 3.655 złr. 95 cnt., ogólna pozostałość kasowa 510 złr. 89 cnt: ; w tem 85 złr. pozostałej subwencji dla stacyj subwencjonowanych buhajów w Horodysławicach i Bryńcach z r. 1881, która z powodu nieprzedłożenia dotychczas odnośnych dokumentów zostaje w depozycie.

Oddział B r o d z k i udzielił c. k. starostwu, po należytem zbadaniu przedmiotu na miejscu, przychylną opinię co do mających wykorczować się w powiecie pewnych przestrzeni lasowych, a w skutek czego kultura lasowa została zamienioną w rolną w trzech miejscowościach powiatu, na przestrzeni 463 morgów; w jednym zaś wypadku, mianowicie na 18-morgowej przestrzeni, spowodowanem zostało zalesienie łąki.

Wprowadził w życie 11 stacyj buhajów subwencjonowanych dla włościan, z których 5 było zupełnych, 6 zaś niezupełnych — i wyjednał na rok 1884 przyznanie powiatowi brodzkiemu 13 stacyj, które prawdopodobnie wszystkie będą już zupełne.

Zebrano fakta, ilustrujące szkodliwość piętnowania bydła przez wypalanie znaków na udzie — i przedłożono je komitetowi centralnemu wraz z wnioskami tak co do zmian pod względem samego piętnowania, jakoteż w ogólności co do zmian koniecznych w ustawie o środkach zapobiegających księgosuszowi, a następnie wypowiedziano wobec komitetu centralnego zdanie co do nowego sposobu piętnowania bydła, któremu brak rogów.

Wypowiedział oddział opinię co do wypracowanego przez p. Tadeusza Fedorowicza projektu ustawy ochronnej bydła rogatego; tudzież co do wniosku oddziału jarosławskiego, dotyczącego sprawy zakładania wzorowych subwencjonowanych gospodarstw włościańskich.

Ułożył elaborat w sprawie uregulowania stosunków czeladzi i robotników wiejskich.

Ponieważ wszystkie gminy w obrębie brodzkiego oddziału posiadają przepisy ustawy rybackiej, przeto w ubiegłym roku starał się oddział szczególniej o to, by te z nich, których grunta przypierają do Styru, Seretu i tychże dorzeczy, ustanowiły u siebie przysięgłych strażników rybackich na sposób leśnych i polowych.

Usiłował urządzić w niektórych miejscowościach powiatu wykłady rolnicze dla włościan; a nakoniec:

Zajmował się oddział wykonaniem wszelkich poleceń komitetu centralnego, odnoszących się do spraw ogólnych, przez zaznajamianie swych członków z treścią okólników w tej mierze.

W roku ubiegłym przeprowadzono nowe wybory Rady oddziałowej, mianowano też komisję do nadzoru stacyj buhajów w obrębie oddziału się znajdujących. Instytucja ta już się wżyła, należy jednak baczyć na to, aby buhaje, utrzymywane tak znacznym kosztem z funduszów publicznych, były odpowiednie pod względem rasy i indywidualnych zalet, inaczej tysiące, które idą na utrzymanie wszystkich stacyj w kraju, byłyby zupełnie zmarnowane ze szkodą kraju i skarbu.

Posiedzeń Rady oddziałowej odbyło się trzy, ogólne zgromadzenie jedno, odezw i okólników własnych rozesłano 15, sprawozdań i druków 3, innych pomniejszych spraw załatwiono w ogóle przeszło 400.

Obrót funduszów i stan majątku wykazuje: w przychodzie 2112 złr. 73 ct., w rozchodzie 2110 złr. 70 ct., reszta kasowa 2 złr. 3 ct. — prócz tego 2204 złr. 23 ct. w książeczce Banku kredytowego galicyjskiego. Cały przeto majątek oddziału wynosi z dniem 31. grudnia 1883 roku 2206 złr. 26 ct.

Po odstąpieniu nadzoru czterech stacyj w powiecie Husiatyńskim położonych, t. j. Czarnokoniec, Żabiniec, Sidorowa i Tłusteńkiego, tamtejszej komisji miejscowej — pozostało w oddziale 8 stacyj, na których odlatowano w roku 1882/3 552 krów.

W obrębie oddziału powstała w roku bieżącym druga obora zarodowa, mianowicie w Potoku złotym, rasy Oldenburskiej.

Lucerny sprowadzono od Vilmorina z Paryża 600 kilogramów, z których 400 rozkupili członkowie oddziału — zaś 200 rozdano bezpłatnie włościanom z gmin 16-tu. Cetnar metryczny kosztował ze sprowadzeniem 112 złr. 70 cnt.

Wystawy przeglądowe bydła włościańskiego, zaprowadzone w roku ubiegłym, okażą się niewątpliwie jako bardzo skuteczny środek, aby rozbudzić zamiłowanie do chowu bydła i zachęcić mniejszych właścicieli do racjonalnej hodowli, jeżeli rokrocznie i przez dłuższy perjod lat urządzane będą.

Można się spodziewać, iż w latach następnych, w miarę podrastania przychowku po buhajach subwencjonowanych, coraz lepsze okazy będą na te wystawy przyprowadzane — i coraz więcej będzie współubiegających się o nagrody; w takim razie zaś będzie wskazanem mniej hojnie rozdawać premie, ściślej oceniać kwalifikacje, a za to co roku w kilku miejscowościach oddziału premiowanie urządzać.

Ponieważ z powodu niezwykłego opóźnienia robót wiosennych nie można było w myśl instrukcji komitetu urządzić wystawę w maju, przeto odłożyła rada oddziału tę czynność na jesień. Dnia 18. października 1883 odbyła się jedna wystawa w Tłustem, dnia 15. listopada 1883 druga podobna wystawa w Czortkowie. W ogóle przyprowadzono w tych dwóch miejscowościach 83 sztuk bydła, z ktorych 39 uznano godnemi nagrody — i rozdano za nie 32 właścicielom 505 złr. premji.

Na rok bieżący projektowane są trzy wystawy przeglądowe w Buczaczu, w Czortkowie i w Zaleszczykach.

Sprawa niższej szkoły w Jagielnicy postąpiła o tyle, iż Sejm uznał takową jako zakład krajowy; przeznaczył odpowiednią kwotę na koszta założenia i utrzymania w ciągu roku bieżącego i polecił Wydziałowi krajowemu otwarcie kursów w tym roku pod warunkiem, iż rząd przyczyni się pewną kwotą do założenia — i rocznym datkiem najmniej 2000 złr. do utrzymania tej szkoły. Główny budynek szkolny przeznaczony na pomieszkanie dla uczniów i profesorów, pomieszczenie sal wykładowych, jadalni, zbiorów etc., jest już doprowadzony pod dach, w ciągu lata 1884 staną i inne projektowane budynki — tak, że otwarciu tego zakładu w jesieni br. prawdopodobnie nic nie stanie na przeszkodzie.

Oddział nie ustawał w zabiegach, aby przysporzyć stypendja dla uczniów; oprócz dawniejszych sześciu stypendjów wpłynęły w ciągu roku 1883 następujące ofiary na rzecz szkoły: a) powiat borszczowski 2 stypendja rocznie po 150 złr., razem 300 złr.; b) powiat zaleszczycki 1 stypendjum rocznie po 100 złr.; c) powiat czortkowski 2 stypendja rocznie po 150 złr., razem 300 złr. — tak, iż obecnie ma szkoła jagielnicka 11 stypendjów, to jest 11 miejsc bezpłatnych dla synów włościańskich.

W miesiącu styczniu 1883 odbyła się w Czortkowie narada właścicieli gorzelń nad zamierzoną reformą akcyzy — a sprawozdanie z tej narady wydrukowane kosztem oddziału, rozesłanem zostało wszystkim oddziałom Towarzystwa gospodarskiego, Radom powiatowym, celniejszym gospodarzom i członkom delegacji w Wiedniu.

Ruch kasowy wykazuje w przychodzie 289 złr. 3½ ct., w rozchodzie 107 złr. 20 ct., reszta kasowa 181 złr. 83½ ct.

Oddział B u c z a c k o - C z o r t k o w s k o - Z a l e s z c z y c k i liczył 59 członków, z roczną wkładką 554 złr.

Subwencji otrzymał oddział 1615 złr. 55 ct., a to: a) na stacje buhajów 885 złr. 15 ct.; b) na zakupno lucerny 225 złr. 40 ct.; c) na premiowanie bydła w Tłustem 225 złr.; d) na premiowanie bydła w Czortkowie 280 złr.

Oddział H o r o d e ń s k i zajmował się głównie urzeczywistnieniem projektu założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. W tym celu przedłożył akta fundacyjne i załatwił sprawę preliminarza i statutu szkoły — a aby pomnożyć jej źródła, uzyskał od sąsiedniego Wydziału pow. Tłumackiego jedno stypendjum i jeszcze jedno u miejscowej Rady pow.; — tak, że ofiarowane stypendja wynosić będą rocznie 1150 złr. W ogólności zaś sprawę posunął do tego punktu, że spodziewa się rozpoczęcia budowy szkoły na wiosnę r. b. ewentualnie ukończenia w roku bież. — W celu pomyślniejszego sukcesu dla tej szkoły i zespolenia interesów gospodarskich, usiłował połączyć się ponownie z Oddziałem kołomyjskim — jednakże bez skutku.

Utrzymywał w r. ubiegłym 4 stacje buhajów w obrębie Oddziału, a o jedną po za obrębem przedłożył rzecz Komitetowi.

Przedłożył wniosek o subwencję na wystawę bydła włościańskiego, którą na wiosnę w Horodence urządzić postanowił.

Oświadczył się za unormowaniem stosunków czeladzi i robotników wiejskich według postanowień ustawy rumuńskiej.

Uznał premiowanie gospodarstw jako odpowiedniejsze, niż zakładanie wzorowych subwencjonowanych gospodarstw włościańskich.

Zgodził się na projekt ustawy ochronnej bydła rogatego — wniesiony przez p. Tadeusza Fedorowicza.

Oddział utrzymywał i w tym roku przy pomocy kasy powiatowej konowała, a zmarłemu weterynarzowi Waltenbergowi poświęcił wspomnienie pośmiertne.

Stan majątku Oddziału wynosił z końcem r. 1883: w papierach fundusz na szkołę rolniczą 2182 złr., w należytościach do tego funduszu 249 złr. (tj. od p. Gniewosza 113 złr. a od masy Pohowskiego 136 złr.) Bilans roczny kasy Oddziału za r. 1883 wykazuje w przychodzie 554 złr. 69 ct., w rozchodzie 529 złr. 58 ct. — Stan kasy z d. 31. grudnia 1883 r. 25 złr. 11 ct.

# Ziemie polskie.

**Warszawa** 22. lutego. Do *Dz. Pozn.* piszą: Dnia wczorajszego wydarzył się fakt, dotąd nieznany w dziejach polskiego teatru w Warszawie: na scenie polskiej odezwał się głos rosyjski. Mówimy tu o koncercie p. Ławrowskiej, długoletniej śpiewaczki rosyjskiej w Rosji.

Co to znaczy, co zaszło, czy na czele dyrekcji teatrów warszawskich stanął Rosjanin, osobistość w stylu Katkowskim, czy może jest to pierwszy krok nowo zatwierdzonego „towarzystwa rosyjskiego amatorów sztuki scenicznej?“ Nie, prezesem mamy wciąż senatora Gudowskiego, a o nowem towarzystwie nikt nic nie wie. Więc jaką drogą rosyjska koncertantka dostała się na scenę polską? Jest to tajemnica senatora Gudowskiego.

Ta sama pani Ławrowska po kilkakrotnie już dawniej, za poprzednich dyrekcyj, bezskutecznie usiłowała wystąpić publicznie w Warszawie, lecz zarówno Muchanow jak Wsiewołożskij, poprzednicy Gudowskiego, zawsze dawali jej odpowiedź stanowczo odmowną. Byli to bowiem Rosjanie, którzy pojmowali, iż społeczność polska, odarta ze wszystkich praw swej narodowości, pozbawiona własnego języka w szkole, sądzie i urzędzie, w jednym tylko teatrze polskim widzi jeszcze swoją wyłączną własność, byli to Rosjanie na tyle trzeźwi i uczciwi, iż nie zapragnęli targnąć się na ten skromny a jedyny przybytek polski.

Lecz senator Gudowski... nie jest Rosjaninem. Sam o sobie powiada — temi przynajmniej słowy rozpoczął przemówienia na jubileuszu 50-letniej służby urzędniczej — iż to, czem jest, zawdzięcza wyłącznie władzy, zaś *Dniew. Warsz.* nazywa go „Polakiem rozyjskim“ i stawia na wzór „polskim poddanym“ caratu. W ogóle zaś senator Gudowski przez całe życie lizał stopy rosyjskich zwierzchników, w czasie reform administracyjnych po powstaniu odegrał rolę grabarza dawnych instytucyj autonomicznych Kongresówki, a dziś... Pesymiści powiadają, że dzisiejszy prezes teatrów pracuje nad ugruntowaniem „ruskawa dieła“ na gruzach sceny polskiej w Warszawie.

Powszechnie mniemano, że senator Gudowski, objąwszy na schyłku żywota ster rządów teatralnych, zechce się, jeżeli nie rehabilitować w opinji, to przynajmniej zjednać sobie przychylnych. Stało się przeciwnie i dziś — mówimy to z całem przeświadczeniem i otwartością — nie ma w Warszawie osobistości tak mało popularnej i znienawidzonej, jaką jest osobistość senatora. Nieludzki względem aktorów, bezwzględny jako urzędnik, choć w bezwzględności tej niesprawiedliwy, prezes teatrów zyskał sobie w sferach teatralnych renomę „człowieka bez serca“. Dymisje, udzielane przez niego ludziom, którym po kilka miesięcy brakowało do emerytury, faworyzowanie jednych na szkodę innych dostatecznie renomę tę usprawiedliwiają. Publiczność zaś do teatru uczęszczająca ma dość powodów do sceptycznego zapatrywania się na tendencje senatora, skoro musi słuchać artystów rosyjskich (wprawdzie grających w języku polskim), w miejsce Polaków, dymisjonowanych. Nie dawno senator Gudowski zaangażował do opery pannę Serno Sołowjewiczównę, pierwszą stałą śpiewaczkę Rosjankę, a obecnie otwiera gościnnie teatr dla p. Ławrowskiej, śpiewającej już nie po polsku lecz w języku rosyjskim. Gdyby fakt ten wydarzył się za prezesostwa Rosjan, byłby on dla nas pognębiającym, dziś jest strasznym i oburzającym.

Senator Gudowski nie jest młodzieńcem, do którego możnaby zawołać: opamiętaj się, kim jesteś i jak powinieneś postępować. Jest to przecież starzec, zbierający ostatnie plony swojego żywota, ma więc dość rozwagi i świadomości czynów, aby potrzeba mu przypominać właściwe miano ostatniego jego postępku...

Oby ten koncert zaciążył mu kamieniem na sercu w ostatniej chwili niezaszczytnego żywota.

Nie potrzebujemy dodawać, że publiczność nasza była na koncercie zupełnie nieobecną. Publiczność zaś rosyjska, przeczuwająca pustki w teatrze, użyła wszelkich wysiłków, ażeby go jako tako zapełnić, że zaś u nas wszystko dzieje się po ukazu, więc też urzędnicy wszelkich stopni, wojskowi i cywilni zajęli miejsca, na których wielu z nich dotąd nigdy nie zasiadało. Koncertantka więc miała „doborowe“ towarzystwo słuchaczów...

# Sprawy zagraniczne.

**Berlin** 25. lutego. Do *Deutsches Montagsblatt* telegrafują z Rzymu: *Moniteur de Rome* donosi, że ks. Bismark pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić na ułaskawienie ks. arcybiskupa Melchersa, mimo, że osoby wysoko postawione tego się domagają. *Moniteur de Rome* sądzi jednak, że w sprawie obsadzenia stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej nastąpi swoją drogą propozycja, skoro kwestja wychowania kleru będzie załatwiona.

Minister pozasłużbowy, Friesen, umarł dziś rano w Dreznie.

Urzędowe dzienniki potwierdzają dawniejszą wiadomość, że rząd niebawem przedłoży Izbie niemieckiej nowelę do ustawy o pensjonowaniu wojskowych i o pozostałych po wojskowych rodzinach w niezmienionej formie. Przy tej sposobności zapewniają raz jeszcze, że rząd na krok nie ustąpi od dawniej zajętego stanowiska w sprawie pociągania oficerów do podatków komunalnych.

W Rousdorf pod Barmen aresztowano przed kilku dniami dwie osoby podejrzane o dążności socjalistyczne. Urządzona rewizja policyjna wykazała, że obydwaj podejrzani przechowywali u siebie znaczną ilość druków socjalistycznych.

**Z Petersburga** piszą pod dniem 21. bm. do *Germanii*, co następuje:

Tajna policja rosyjska musiała z żalem skonstatować, że czterej mordercy Sudiejkina, pomiędzy niemi jedna kobieta, uciekli z Rosji. Ażeby dojść do tego przekonania potrzebowała policja, mająca na usługi wszelkie możliwe środki, aż półtora miesiąca czasu. Według raportów nadesłanych z zagranicy przez ajentów policyjnych, Jabłoński alias Degajew i jego kochanka Anna Brodzka, żydówka z Kijowa, znajdują się w Szwajcarji (wiadomości pism zagranicznych o jej przyaresztowaniu w Moskwie nie mają żadnej podstawy) — jednooki Ersow, który przed niedawnym czasem zbiegł z Sybiru, i czwarty zabójca, nieznany dotychczas z nazwiska, znajdują się w Anglii. Obawa tajnej policji rosyjskiej, że Degajew, który jako poufny towarzysz zamordowanego Sudiejkina wtajemniczony jest we wszelkie tajniki tutejszej policji, udzielić może rosyjskim terorystom bardzo ważnych szczegółów, zniewoliła naczelnika policji, Plewego, do zaprowadzenia zmian nie tylko w personalu, lecz i postępowaniu policji wobec terorystów. — Co do ucieczki owych czterech zabójców po dokonanem morderstwie, prostuję na podstawie wiarogodnych wiadomości kilka obiegających pogłosek. Jabłoński alias Degajew, wyjechał wraz z Brodzką bezpośrednio po dokonanym zamachu koleją do Warszawy (nie do Ejdkun), dokąd mu Brodzka podobno towarzyszyła. Mieli oni formalne paszporty policyjne. W Warszawie, gdzie policja już miała dokładną telegraficzną wiadomość o zamordowaniu Sudiejkina, był Degajew tyle zuchwałym i zręcznym, że przedstawił się naczelnikowi policji warszawskiej jako tajny ajent policyjny, co zresztą stwierdzały jego papiery urzędowe, i ofiarował mu się z pomocą do wykrycia i przytrzymania zabójców Sudiejkina, gdyby ci mieli przypadkowo skierować swą drogę na Warszawę. Naczelnik policji przyjął tę ofertę, a nadto — o co głównie szczwanemu lisowi chodziło — otrzymał Degajew jeszcze jedną legitymację, uprawniającą go do wolnego w każdym czasie przejazdu kolejami warszawskiemi, oraz do do przekroczenia granicy o każdej porze. W Warszawie bawił Degajew podobno trzy dni w celu — jak się policja domyśla — urządzenia i wprawienia w ruch tajnej drukarni. Następnie wraz z Anną Brodzką wyjechał koleją warszawsko-wiedeńską ku Szczakowie. Dwaj inni mordercy Sudiejkina — jak się policja domyśla — opuścili Petersburg dopiero nazajutrz po zabójstwie Sudiejkina, otrzymawszy niezawodnie potrzebne legitymacje od Degajewa. Wyjechali oni prawdopodobnie na Eitkuny, Berlin i Hamburg i Anglji.

*Nowosti* donoszą o znalezieniu przez gubernatora witebskiego przed paru miesiącami w Dynaburgu całego pakietu listów pisanych przez wybitnych uczestników powstania w r. 1863. Listy te jeden z urzędników znalazł na strychu zamieszkiwanego przez siebie domu. Gubernator oświadcza, że papiery te nie zostały złożone w archiwum, lecz „zostały przesłane komu należy i otrzymały należny kierunek.“ Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, kto wie, czy po dwudziestu przeszło latach nie przyjdzie rządowi ochota zrobić sobie satysfakcję na rodzinach osób skompromitowanych w listach. W inny sposób trudno zrozumieć ów „należny kierunek“, a nie złożenie do archiwum lub zniszczenie starych papierów, jakby żądać należało po tak długim terminie.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 28. lutego.*

**Wiadomości osobiste.** Docent prywatny na wydziale medycznym uniwersytetu krakowskiego, dr. Stanisław P a r e ń s k i, otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.

**Przemyski komitet ratunkowy.** Z powodu twierdzenia *Gazety Narod.*, że komitet zawiązany w Przemyślu, celem niesienia pomocy dłużnikom Banku włościańskiego, stanął pod egidą hr. Krukowieckiego, prosi nas członek tego komitetu, ks. Adam Lubomirski, o skonstatowanie, że komitet ten nie powstał pod egidą żadnej osobistości, lecz przemyskiej rady powiatowej.

**Wiadomości dyecezjalne.** Dyecezja przemyska rit. lat. Wicedziekanami mianowani: ks. Leon Świtalski, prob. w Paikucie, w Mościskiem; ks. Hipolit Rysnerski, prob. w Kobylasce, w Bieckiem; ks. Walenty Wojciechowski, prob. w Rogach, w Rymanowskiem. (Przy tej okazji odznaczony usu R. et M.)

Dyecezja tarnowska. Dnia 14. bm. umarł w Budapeszcie ks. Jakób Bobrowski, kapelan wojskowy, ur. 1847, ord. 1871.

**Na koszta przyjęcia delegatów kółek rolniczych** we Lwowie przeznaczył Wydział krajowy 300 guld.

**Mianowania.** Namiestnik mianował praktykantów konceptowych przy dyrekcji policji we Lwowie: Ant. Zawałkiewicza i Tad. Matkowskiego koncypistami tamże, i poruczył tymczasowe kierownictwo komisarjatu policji w Brodach Leop. Tanasiewiczowi, koncypiście dyrekcji policji we Lwowie, przenosząc go do Brodów.

**Popularne portrety.** Do dzisiejszego numeru *N. Prołomu* dołączono lichy nad wyraz drzeworyt, przedstawiający Szpundera i Załuskiego w grupie. Widocznie *Prołom* chce popularysować tych panów i ich wielką ideę.

**Liczne skargi** z rozmaitych stron otrzymujemy na portjera w klasie II. na dworcu kolei Karola Ludwika. Publiczność się skarży, że jest to człowiek opryskliwy, od którego niepodobna się nic dowiedzieć, i którego nikt zapytać się nawet o cokolwiek nie chce, obawiając się wybuchów jego złego humoru. Możeby dyrekcja chciała w własnym interesie wglądnąć w tę sprawę.

**Mieszkańcy ulicy Kopernika** narzekają, że naprzeciw ogrodu Prochaski chodnik jest absolutnie nie do przebycia. Dotychczas w tej części ulicy nie położono trotoaru, a chodnik w jesieni ubity z gliny, nie mógł wytrwać przez całą zimę wobec ciągłych roztopów.

**Stereorama Jezozolimy** p. Illés, urządzona w pałacu Ulenieckich (plac Halicki l. 10) pozostanie otwartą tylko do niedzieli 2. marca. Jest to wystawa wcale interesująca, z której wiele nauczyć się można, a szczególnie zapoznać się dokładnie z sytuacją miejsc, znanych ze starego i nowego testamentu. Nader pouczającą jest ta wystawa, szczególnie dla młodzieży szkolnej.

**Testament hr. Ostrowskiego.** Otrzymaliśmy kopię testamentu Krystyna Józefa hr. Ostrowskiego, ułożonego w Lozanie 21. marca 1882, w którym śp. Ostrowski czyni uniwersalnym spadkobiercą swoim museum narodowe w Raperswilu. Według rozporządzenia kapitały złożone w domu Rotszyldów w Paryżu, mają być przeniesione do kantonalnego banku w Zurychu lub St. Gallen, procent z nich zaś ma być obrócony na stypendja dla słuchaczów politechniki zurychskiej polskiej narodowości. Rozdawnictwo stypendjów należy do zarządu museum, obecnie do hr. Platera, później do jego następcy.

**Walne zgromadzenie Towarzystwa** miłosierdzia pod godłem „Opatrzności,“ odbędzie się w niedzielę dnia 9. marca br. o godz. 12½ w południe, w wielkiej sali radnej w ratuszu. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły 1883 (sprawozdawca p. J. Nowak). 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum (spraw. p. St. Markiewicz). 3. Sprawa kupna na własność Towarzystwa realności na „Dom Pracy“ (spraw. p. J. Lewicki). 4. Wybór nowego zarządu z 15 członków. 5. Wnioski członków.

**Stow. wierzycieli** w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Rosy Letster, Hermana Apfelbauma i Salomona Seinfelda w Czerniowcach.

**Wykaz inspekcji dyrekcji policji** z dnia 27. lutego. Pani W. zgubiła białą jedwabną zarzutkę. — Złożono w pol. srebrną łyżkę bez znaku. — Przyaresztowano Fischla Rosenberga z kwotą 80 złr. skradzioną u tut. kupca Achta. — Jan Bulowicz, stróż domu p. l. 23 p. ul. Stryjskiej, przytrzymał zbłąkanego białego wieprza. — Aresztant Jakób Kasser umknął z sądu pow. karnego.

**Sambor** 20. lutego. W Samborze emigracja do Ameryki praktykuje się już trzeci rok i coraz większe przybiera rozmiary. W pierwszym roku wywędrowało około 10 osób, w drugim trzy razy tyle, a w tym roku daleko więcej. Emigrują rzemieślnicy i przedmieszczanie. Między rzemieślnikami znajduje się wielu krawców chrześcian, którzy za Oceanem szczęścia szukają, wymieniają krawców, malarzów, stolarzów i cieśli. Co do przedmieszczan, jedni z nich sprzedają grunta i zabierają ze sobą rodziny do Ameryki, inni zostawiają na gruntach żony z dziećmi, a sami dążą za Ocean. Właśnie dziś mówił mi pewien przedmieszczanin, że sąsiad jego pisał z Ameryki, iż w ciągu pół roku zarobił tam 300 guld. — *(Gaz. Narod.)*

**Warszawa** 26. lutego. Do ekscentrycznych wybryków konającego już właśnie karnawału zaliczyć można fakt — wyzwania na pojedynek kawalera przez... pannę. Rzecz się tak miała. U państwa X. przy ulicy Y. bywał od niejakiego czasu przystojny młody człowiek. Będąc przyjmowanym gościnnie, tak przez rodziców, jak i nadobną ich córeczkę — odwiedziny swoje powtarzał dość często. Tymczasem dokoła zaczęto po cichu szeptać o intencjach kawalera.

Papa — kalkulował, mama cieszyła się w duchu, a córa była rada serdecznie. Młodzian jednak według ogólnego zdania — z wszechmiar godzien był otrzymać Fabiuszowy przydomek — kunktatora. Takim trybem zszło w pierwszej połowie karnawału. Nareszcie huczny karnawał dobiegł połowy swej drogi i rozpoczął, dobijając resztek szału — wiązać a wiązać stułą zapamiętale dwie, piękne i mniej piękne połowy ludzkiego rodzaju. Wówczas — mówią kroniki wesołego sezonu — w domu państwa X. przy ulicy Y. — nastrój ogólny począł szybko przybierać odmienne nieco barwy.

Papa — spochmurniał, mama — robiła częste kwaśne miny, córa była na serjo zaniepokojoną.

A nasz młodzieniec? Młodzieniec, dostrzegłszy jakąś zmianę w usposobieniu całego domu — dyskretnie zaprzestał odwidzin. Minęło potem dni kilka. Aliści w mieszkaniu młodego człowieka niespodziewanie zjawia się papa X. i z miną groźną zapytuje o właściwe powody nagłego zerwania, w chwili, gdy już wszyscy byli najpewniejsi prędkiego zawarcia związków małżeńskich — a wyprawa cała już prawie w gotowości?

Tak złapany z nienacka, jął się tłumaczyć kawaler, iż nie żywił najmniejszej myśli w tym kierunku, że... że... Pan X. odrzekł zaperzony niesmiernie, wyrzekając na korupcje moralną tegoczesnej młodzieży. Mniemany konkurent otrzymał tegoż dnia jeszcze list od panny, w którym ta, czując obrażoną swą godność kobiety, posiadającej równe prawa w społeczeństwie — wyzywa go na pojedynek, wymieniając przytem czas i miejsce spotkania. Młodzieniec odpisał grzecznie, że walki nie przyjmuje, czując się zupełnie w tej sprawie niewinnym i poczytując całe zdarzenie za mistyfikację tylko. I wiecie co otrzymał zamiast odpowiedzi? Zajęczą skórkę — ni mniej ni więcej. Stchórzył, choć nie był tchórzem bynajmniej.

**Bal w domu obłąkanych.** Dnia 19. bm. odbyła się zabawa tańcująca w oddziale kobiet obłąkanych przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Zabawę rozpoczęto o godz. 7mej wieczorem w obecności dwóch lekarzy, kapelanów miejscowych i sióstr miłosierdzia. Zachowanie się biednych pacjentek miało być wzorowe. Błogosławiły one lekarzy i siostry miłosierdzia za tę chwilę niewinnej zabawy i z całą przyjemnością, przybrane w wieśniacze kostjumy, przeważnie krakowskie, oddawały się tańcom. Niektóre epizody z tego wieczoru miały być głęboko wzruszające.

**Targ ślubny.** Pod Radzyminem w kościele syn gospodarza miał wziąć ślub z córką sąsiada. Orszak ślubny przybył do kościoła, a nowożeniec bezustannie prowadził głośną i ożywioną rozmowę z przyszłym teściem. Gdy państwo młodzi klękli na stopniach ołtarza i nowożeniec miał powtarzać za duchownym słowa przysięgi, odwraca się do przyszłego teścia z zapytaniem: „A dodacie jeszcze te dwie krowy, czarną i graniastą?“

**Zwiastuny wiosny.** Czytamy w *Kurj. Warsz.*: Z kilku okolic kraju donoszą nam o zbyt wczesnych objawach rozbudzonej do życia wiosennego natury. Korespondent lubelski pisze, iż dnia 8. bm. przelatywały nad okolicą Lublina dzikie gęsi. Lot ich był bardzo niski, zapewne dla tego, że w górze atmosfera jest jeszcze dość zimna. Pierwszy skowronek odezwał się na niwach lubelskich dnia 13. bm., lecz zaraz umilkł z powodu kilkudniowych przymrozków i pochmurnego nieba. Po raz drugi słyszano go d. 20. bm. Z drzew najwcześniej obudziła się łozina. Mimo to, starzy ludzie wróżą jeszcze późne mrozy. Z Bialskiego znów piszą, że w sadach pokazały się liszki, a przez pola ciągnie dzikie ptactwo. I to wszystko w lutym!

**Dyecezja łucko żytomierska.** W dyecezji tej, składającej się z 26 dekanatów, istnieje 257 kościołów katolickich, przy 516,677 dusz ludności katolickiej. Klasztory znajdują się: Bernardynów w Zasławiu, Reformatów w Derkalu, Kapucynów w Starym Konstantynowie, Chodorkowie i Winnicy, Karmelitanek w Dubnie. Na czele dyecezji stoi biskup ks. Szymon Kozłowski.

**Moskwa** 25. lutego. Naczelnik stacji Borodino drogi żelaznej moskiewsko brzeskiej umarł na czarną ospę. Stację zamknięto, a pociągi niezatrzymują się wcale.

**Proces Neminara** rozpoczął się onegdaj w Wiedniu. Akt oskarżenia podaje rzeczy już znane, o których donieśliśmy zaraz po uwięzieniu Neminara.

**Uniwersytet kijowski** liczy w br. 1702 słuchaczów, w tej liczbie 273 katolików.

**Romans w sali rozpraw.** Przed paru miesiącami stawała przed berneńskim sądem prześliczna dziewczyna, oskarżona o dzieciobójstwo. Wśród strumieni łez wyznała nieszczęśliwa, iż została uwiedziona przez swego ojczyma, byłego burmistrza z Medlanko. Przysięgli uwolnili ją od winy dzieciobójstwa, a tylko za ukrycie porodu skazali na parę miesięcy aresztu.

W czasie całej rozprawy jeden z sędziów, nazwiskiem Weidhofer, bogaty posiadacz ziemski, nie spuścił oka z pięknej oskarżonej — a zaledwie wypuszczono ją z aresztu, odszukał biedną dziewczynę i wyznał jej, że wywarła na nim wrażenie tak wielkie, iż odrzucając rękę jego i majątek, uczyni zeń nieszczęśliwego na całe życie człowieka. Bohaterka procesu z wdzięcznością przyjęła ofiarę szlachetnego bogacza, który nie wahał się osłonić swem nazwiskiem jej hańby. Dziwne to małżeństwo zostało zawarte w przeszłą sobotę.

**Kandydatki na żony.** W przeszłym tygodniu wyruszył z Bordeaux okręt, wiozący do Nowej Kaledonii przeszło pięćdziesiąt kandydatek do stanu małżeńskiego. Szczęśliwe podróżne wsiadły na okręt wprost z domów kary, gdzie odsiadywały za grzechy swego żywota, poczem przeznaczono je na żony dla zesłańców — naturalnie za ich zgodą. Nadobną czeladź okrętu stanowią panny i wdowy nie starsze nad lat 32, a wybrane w ten sposób, iż o dalszem ich prowadzeniu się można było korzystnie wnioskować. Opiekę nad niemi w czasie podróży sprawują siostry zakonu św. Józefa z Cluny, bacząc szczególnie na to, aby zgoda i porządek panowały w całem towarzystwie pasażerek. Po przybyciu do Nowej Kaledonii zakon św. Józefa otwiera swe progi w Numea i Bourelle dla orszaku narzeczonych. Zesłańcy płci męskiej, którzy zachowaniem swem zasłużyli na zaufanie, otrzymują pozwolenie odwidzania klasztornej furty i zapoznawania się z kobietami. Skoro jakie dwa serca zapłoną ku sobie wzajemnym afektem, następują oświadczyny i związek małżeński; nowożeńcy otrzymują od rządu niezłe wiano, osiedlają się na roli i prowadzą gospodarstwo. Podobne małżeństwa w ten sposób skojarzone, są bardzo wzorowe.

**Nowa terminologja.** Nazwy „chic“, „vlan“, „ah“, „pschutt“, „tschock“, cieszące się w Paryżu wielką wziętością, a zamieniające elegantów miejskich, na warszawskim bruku zostały pomnożone zupełnie nowem wyrażeniem.

Jeden ze znanych don żuanów zaczepił młodą panienkę i otrzymał taką replikę:

— Nie rozumiem, jak podobny „roztrzęsiony połamaniec“ może się odważyć zaczepiać kobiety.

Uczęstowany zaprzestał napaści, ponieważ udzielony mu tytuł wydał się zapowiedzią dobitniejszej opozycji.

A więc: „roztrzęsiony połamaniec“.

**Album turkiestańskie.** Nie ma przedmiotu, nie ma tutaj sprawy skarbowej, z którejby czynownik moskiewski nie potrafił skorzystać. Wszystko dla nich dobre; budują np. w Azji 200 mil drogi szosowej — na papierze, i prócz kosztów budowy chowają do kieszeni przez kilkanaście lat krocie, wysyłane z Petersburga na utrzymanie nieistniejącej drogi; każe rząd zebrać dane, tyczące się etnografji i historji jakiego kraju, oni i z historji i etnografji potrafią skorzystać. Korespondent dziennika *Nowoje Wremia* tak donosi o tej „jenjalności wrodzonej“ czynowników i jenerał-gubernatorów moskiewskich: „W grudniu roku zeszłego otwarte zostało museum w Taszkiendzie, w którem pomiędzy innemi rzeczami znajdujemy „Album turkiestańskie.“ Składa się ono z 6 części: dwóch poświęconych etnografji, dwóch archeologji i po jednej dla historji i przemysłu. Wydanie tego albumu w 9ciu egzemplarzach (bo tyle tylko sporządzono), kosztowało według oficjalnych rachunków.... akurat 30.000 rubli, tj. po 3333⅓ rubli za egzemplarz. Format albumu jest półarkuszowy, a każda część składa się z 40—50 kartek, zawierających fotografje zwykłej lub „gabinetowej“ wielkości. Wydanie albumu nastąpiło z inicjatywy byłego jenerał-gubernatora Kaufmana, ku czemu nie omieszkał urządzić „komisję wydawniczą“, składającą się z mnogich członków, którzy naturalnie pobierali dyety i „pocztowe.“

# Wiadomości literackie i artystyczne.

**Teatr.** Panna Paulina R o s s i n i przybyła przed paru dniami do Lwowa, i przedstawi się dziś jako

Malgorzata w „Fauście," zaś p. Broulik przybędzie w sobotę rano i wystąpi tego samego dnia w partji Raula w „Hugenotach" Meyerbeera. Z wielu stron proszą nas o uproszenie dyrekcji teatru, aby wystawiła „Łucję" z panem Broulikiem w partji Edgara, która należy do najlepszych partyj tego znakomitego śpiewaka.

* W niedzielę dnia 2. marca po południu po cenach zniżonych: „Straszny dwór," opera w 4 aktach St. Moniuszki; wieczorem po raz pierwszy: „Na obcej ziemi," obraz dramatyczny w 4 aktach Wł. Dunina.

* W przyszłym tygodniu na benefis pani Józefiny Wolańskiej, przedstawioną będzie: „Hrabina Somerive."

* Z Koła literackiego. Na jutrzejszem, piątkowem posiedzeniu „Koła literackiego" dr Tadeusz Rutowski czytać będzie kartę z dziejów odrodzenia się politycznego i ekonomicznego Węgier p. t. „Stefan hr. Szechenyi." Początek o godz. 7 wieczorem.

Schlüter w Warszawie. W notatkach artystycznych Kora. Gurlitta zatytułowanych „Zur Baugeschichte Berlins", znajdujemy także wzmiankę o pobycie Schlütera w Warszawie. Gurlitt opiera się na wzmiance współczesnego Schlüterowi Marpergera, a szukając sam śladów wielkiego artysty w stolicy naszej, przychodzi do przekonania, że ślady prac Schlütera dałyby się może skonstatować w pałacu Willanowskim i w pałacu Krasińskich. Wiadomo jednak, że przebudową częściową Willanowa zajmował się pomiędzy 1686—1694 architekta Locci, Włoch, a pałac Krasińskich Józef Bekoto. Trudno więc przypuszczać, ażeby się tam znalazło miejsce dla Schlütera. Prof. H. Struve, zapytany w tym względzie przez Gurlitta, odwołał się do monografji Willanowa, Skimborowicza i Gersona, który twierdzą, iż akta odnoszące się do dziejów Willanowa zostały zabrane do Wrocławia, a następnie do Berlina. W archiwum więc tutejszem należałoby szukać odpowiedzi na pytanie: co robił Schlüter w Warszawie.

P. Stanisław Konopka, który z wielkiem powodzeniem popisywał się jako recytator po prowincji, a w ostatnich czasach w Krakowie, ma zamiar dać się słyszeć u nas dwukrotnie, przeznaczając dochód z obu wieczorów na cel dobroczynny. Pierwszy raz deklamować będzie p. Konopka na dochód weteranów z r. 1831 trzeci akt Chatterona, monodram Syrokomli: „Natura wilka ciągnie do lasu", „Koncert nad koncertami" Mickiewicza, „Grób Agamemnona" Słowackiego i „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego, na drugim zaś wieczorze wygłosi na pamięć całego „Uriela Acostę".

W Akademji umiejętności w Krakowie odbyło się dnia 20. bm. posiedzenie wydziału matemat.-przyrodn., pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmana. Sekretarz dr Kuczyński odczytał list od p. S. Rogozińskiego z d. 14. listopada 1888, nadesłany Akademji z Bakunda-ba-Nambeleh w Afryce i przedstawił wraz z tym listem nadesłaną mapę wybrzeża Kameruńskiego i kraju Bakunda. Potem odczytał list od geometry w Petersburgu, p. K. J. Poniatowskiego, zawiadamiający o nowem narzędziu do podziału kąta danego na żądaną ilość części. Prof. dr Karliński odczytał sprawozdanie z prac konkursowych, ubiegających się o nagrodę 500 franków z funduszu dr. Kretkowskiego, przeznaczoną za rozwiązanie zadania z geometrji, ogłoszonego 12. czerwca 1882, następnie przedstawił pracę nadesłaną przez prof. Dom. Zbrożka p. t. „Zastosowanie wyznaczników w teorji najmniejszych kwadratów." Wydział przyjął do wiadomości list p. Poniatowskiego, polecił zaś umieścić list p. Rogozińskiego w sprawozdaniach z posiedzeń, rozprawę prof. Zbrożka oddał dwom członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, również jak mapę wyż wspomnianą, oraz uchwalił zgodnie z wnioskiem sprawozdawców dr. Karlińskiego i dr. Kuczyńskiego, iż wyż wspomniana nagroda ma być przyznaną autorowi wypracowania z napisanem godłem: „ΑΕΙ Ο ΘΕΟΣ ΓΕΩΜΕΤΡΕΙ", tudzież postanowił tę uchwałę przedstawić na najbliższem walnem posiedzeniu Akademji do zatwierdzenia.

Prof. dr Rostafiński zdał sprawę z pracy dr. Godlewskiego: „Przyczynek do teorji ruchu wody u roślin"; i z pracy p. Raciborskiego: „Przyczynek do znajomości śluzowców"; tudzież wyłożył treść swojej własnej pracy: „O znaczeniu jąder komórkowych." Prace te oddano do komitetu redakcyjnego. — Pan Konst. Jelski wyłożył swe domysły o powstawaniu kryształów. Nad treścią tego wykładu wywiązała się dyskusja, w której udział brali: p. Jelski i dr Alth. — Następnie otworzył sekretarz dwa listy zapieczętowane, złożone do akt wydziału przez prof. dr. Olszewskiego: pierwszy 30. stycznia, drugi 17. lutego br. W pierwszym z tych listów, który stosownie do życzenia dr. Olszewskiego, odczytano na posiedzeniu, mówi on o dalszych próbach skroplenia wodoru. W pierwszym opisuje swe doświadczenia, przy których używał do oziębienia rurki szklannej ciekłego tlenu, wrzącego w próżni. Poddawał on tak oziębiony wodór ciśnieniu, dochodzącemu do 190 atmosfer, następnie zaś go zwolnił od tego ciśnienia i spostrzegł zagotowanie się wodoru, trwające nie całą sekundę, przyczem kropelki tej cieczy bezbarwnej zostały w rurce szklannej. W drugim liście opisuje swe doświadczenia, w których dla otrzymania jeszcze niższej temperatury używał do oziębienia rurki, wodór zawierającej, ciekłego azotu, wrzącego w próżni.

Poddawał on w tym celu azot w rurce szklannej ciśnieniu 60 atmosfer i oziębiał go za pomocą wrzącego w próżni etylenu do 142° Cels. niżej zera. Otrzymał on tym sposobem kilka centymetrów sześciennych ciekłego azotu, który jednak przy tem ciśnieniu nie okazywał żadnego meniska; gdy jednak dr Olszewski powolnie zniżał ciśnienie do 35 atmosfer, wtedy azot zaczął się gwałtownie burzyć, stał się białym i nieprzezroczystym; a gdy w tej chwili przestał dalej pomniejszać ciśnienie, ciekły azot się wyjaśnił, przestał się gotować i miał bardzo wyraźny menisk, który jednak, gdy ciśnienie w skutek wolnego parowania podniosło się do 39·2 atmosfer (tj. do krytycznego ciśnienia azotu), znów zniknął. Azot ciekły ulotnił się w znacznej części, gdy następnie dr Olszewski ciśnienie za pomocą pompy do kilku milimetrów pomniejszył; część zaś tego azotu pozostała ciekła, bezbarwną i zupełnie przezroczystą. W tym czasie temperatura azotu w ciągu kilku sekund spadała do [illegible] zera, mniejszy kawałek ciekłego azotu stał się ciałem stałym. Gdy to ciśnienie dr Olszewski powoli zmniejszał do 40 atmosfer, w rurce szklannej azot się znowu rozlał. Gdy ciśnienie ... do 160 atmosfer, i zupełnie bezbarwną ... W rurze ... bardzo wyraźnie ... a bezbarwną ... wpół przezroczystą ... [illegible]

Nad treścią tych listów wywiązała się dyskusja, w której brali udział: dr Kuczyński, dr Wróblewski i dr Olszewski. Dr Wróblewski oświadczył, iż cieszy się, że skroplenie wodoru przez drugiego badacza zostało stwierdzone.

Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, oddano do komitetu redakcyjnego rozprawę dr. Szajnochy: „Przyczynek do znajomości cefalopodów karpackich", zgodnie z wnioskiem dr. Altha, jako sprawozdawcy.

Dyrekcja gal. Tow. muzycznego zaprasza najuprzejmiej członków chóru damskiego i męskiego, na wspólną próbę, która się odbędzie w piątek 29. bm. o zwykłej godzinie.

Sprawozdanie Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu z roku 1883 wyszło w tych dniach. Jest to książka, obejmująca prócz sprawozdania ... [illegible] ... katalog map geograficznych Towarzystwa ... [illegible] ... najstarszych map polskich i przysparza jej cenny pewnej oryginalności.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank włościański. Wiedeńska Izba giełdowa zarządziła wykreślenie papierów galicyjskiego Banku włościańskiego z urzędowej listy kursów giełdowych.

Giełda we Lwowie. Pierwsze wybory prezesa i wiceprezesa, nowo organizującej się giełdy lwowskiej, zapowiedziane na 25. b. m. nie przyszły do skutku, z powodu braku kompletu.

Wiedeń 26. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono 1471 sztuk ciężkich bakonów, 1807 średnich i 3274 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 42·— do 46·— średnie 37·— do 41·—, warchlaki 31·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

*A. Krzysztofowicz* & Comp. Caffè Stierböck, albo Praterstrasse 43.

## Przegląd polityczny.

Lwów 28. lutego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o smutnem zajściu w tutejszem seminarjum greck. kat. Oto wszyscy alumni roku pierwszego wystąpili z seminarjum z powodu, że rektor wykluczył z seminarjum jednego z ich kolegów na prostą denuncjację, bez żadnego gruntowniejszego wglądnięcia w sprawę.

Z Krakowa telegrafują do *Politik*, że wiele rad powiatowych w Galicji wystosowało petycję do Klubu polskiego, prosząc, aby Klub postarał się o wydanie ustawy, któraby położyła koniec emigracji włościan do Ameryki, bo dotychczasowe środki i upomnienia na nic się nie przydały.

*Presse* pisze: Rosyjskie doniesienia o redukcji wojsk nad granicą, przyjęto w Berlinie z największem, oczywista, zadowoleniem, ale co się tyczy cofnięcia ze swej strony środków ostrożności, o tem zdają się Niemcy nie myśleć. W każdym razie nie nastąpi tylko przeznaczone na d. 1. kwietnia wzmocnienie granicy wschodniej w takim stopniu, jak to było zapowiedziane dawniej. Warownie Królewca, Torunia i Poznania wymagają jednak z natury rzeczy znacznie większej niż dotąd załogi, jak również wielkie królewskie i prywatne stadniny na Mazurach i Litwie, potrzebują dostatecznej na wszelki wypadek obrony, albowiem pomiędzy Królewcem i Toruniem ciągnie się przestrzeń, nie mająca prawie zupełnie ani warowni, ani załóg, wyjąwszy jednego fortu, tak, iż odpowiednia dyslokacja wojsk będzie musiała koniecznie nastąpić.

Węgierski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich komitatów i municypiów, w którym powiada, że w ostatnich czasach zaszły znowu podżegania przeciw różnym rasom i wyznaniom, wzywa więc władze, aby wystąpiły bezzwłocznie i z całą energją przeciw agitatorom i zastosowały do nich całą surowość obowiązujących ustaw.

Dzienniki oficjalne berlińskie są niezmordowane w komentowaniu ze względu na Austrję znaczenia ostatniego zwrotu, jaki się dokonał w Niemczech względem Rosji. Jeden z głosów inspirowanych wyraża się dzisiaj w tonie stanowczym w ten sposób, że kroki, które spowodowały zbliżenie się Rosji do Niemiec, nie nastąpiły bez poprzedniego zawiadomienia i zgody gabinetu wiedeńskiego. Niemcy, pozyskując Rosję dla środkowo-europejskiej ligi pokojowej, nie odłączyły się ani na krok od Austrji, lecz przyczyniły się tylko do dalszego wypełnienia pokojowego programu, będącego zadaniem austro-niemieckiego przymierza. Można też zapewnić z wszelką stanowczością, że stosunki pomiędzy Wiedniem i Berlinem nie zmieniły się w niczem i są ciągle jak najlepsze i najserdeczniejsze.

W Petersburgu uważają odwołanie gen. Czerniajewa z posady gubernatora w Turkiestanie za rzecz bardzo ważną. Wiadomo, że Czerniajew chciał odgrywać rolę Skobielewa i działać na własną rękę. Znany jest jego plan wpadnięcia do Buchhary celem poparcia emira przeciwko Afganom. Plan ten chciał on wykonać bez wiedzy rządu, ale car rzecz wziął serjo i powoławszy Czerniajewa oświadczył mu, że odbiera mu komendę i natomiast zamianuje go członkiem rady wojennej. Sądzą, że generał wskutek tego poda się do dymisji. Następcą jego w Turkiestanie mianowany został szef sztabu petersburskiej komendy jeneralnej Rosenbach.

Z Petersburga donoszą do *W. Allg. Ztg.*: Z Taszkientu dochodzi wiadomość, że Afganowie przedsiębiorą rekonesanse przeciwko Pamirowi. Mieszkańcy Wachanu i Szunjanu uprosili sobie opiekę Rosji. W Orenburgu wniósł mahometański synod muftich petycję, żądającą, ażeby na przyszłość wybierany był synod z pośrodku Tatarów krymskich, kazańskich, zachodniorosyjskich i Sunitów kaukazkich. Rząd jest przychylny temu żądaniu.

Szlachta nadbałtycka występuje przeciwko zamiarom rządu zaprowadzenia ziemstw w prowincjach tamtejszych.

Z Sofii donoszą, że dziesięciu oficerów rosyjskich wystąpiło z wojska bułgarskiego. Na zgromadzeniu członków całego stronnictwa liberalnego przyszło do skutku porozumienie pomiędzy naczelnikami partji a Zankowem i postanowiono zwołać wielki mityng stronnictwa na 7. maja.

Z Londynu donoszą, że onegdaj obiegała na giełdzie wiadomość o klęsce Grahama. *Pall Mall Gasette* przyniosła już nawet artykuł o tej nowej klęsce Anglików.

Anglja ma nowy kłopot w środkowej Azji. Rosja niezadowolona aneksją Merwu, zajmuje pozycje na wschodnim krańcu Afganistanu. Afgańczycy poczęli rekognoskować okolice w kierunku Parmir, w skutek czego mieszkańcy Wachan i Szugeanu prosili o opiekę Rosji.

Wysłanie ze Stambułu zapowiedzianego protestu przeciwko proklamowaniu Mahdiego sułtanem Kordofanu, zostało odroczone, ażeby nie przeszkadzać Gordonowi w pacyfikacji Sudanu.

Według *Ahramu* zamierza Kedyw przenieść się wraz z rodziną do Aleksandrji, albowiem w Kairze nie czuje się bezpiecznym. Faktem jest, że już od dwóch tygodni nie pokazywał się publicznie i nie chodzi nawet do meczetu.

Z Kairu donoszą, że jakiś student spełnił tam zamach na pewnego urzędnika sądowego i zranił go strzałem z rewolweru. Motywem czynu ma być zemsta osobista.

Patryarchat ekumeniczny zwrócił uwagę Porty na coraz liczniejszą immigrację popów i pielgrzymów rosyjskich do Athos, która, zdaniem patrjarchatu, może się stać kiedyś dla Porty niebezpieczną. Patryarchat kończy pismo swoje prośbą, aby Porta zechciała wziąć na uwagę smutne położenie klasztorów greckich, również ztąd wypływające, i pomyślała o poprawieniu ich przykrej sytuacji.

Koła polityczne w Stambule żywo zajęte są sprawą zamianowania następcy na urzędzie gubernatora jeneralnego Wschodniej Rumelii, Aleko paszy, którego okres urzędowania wkrótce się kończy. Rosja popiera kandydaturę księcia Piotra Karageorgewicza. Zapewniają również, że podróż księcia Mikołaja czarnogórskiego do Stambułu miała głównie na celu postawienie tej kandydatury.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) Wiedeń 28. Rząd austrjacki wystosował do kurji rzymskiej pismo, w którem zawiadamia o zamiarze utworzenia gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie. W skutek tego zawiadomienia rozpocznie kurja rokowania, poczem wydaną zostanie bula papiezka, dotycząca utworzenia nowego biskupstwa.

(D.) Wiedeń 28. lutego. Ze strony kompetentnej dowiaduję się, że dotychczasowe doniesienia o organizacji kolei państwowych były po części niedokładne, po części fałszywe. (?) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego oświadczył pan Grocholski, że w najbliższym czasie w komisji budżetowej będzie referował o galicyjskim funduszu indemnizacyjnym.

(D) Wiedeń 28. lutego. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji dla szkół przemysłowych stał wniosek o utworzenie krajowej komisji przemysłowej dla Galicji. Referent radca sekcyjny Dumreicher wykazał w jednogodzinnej mowie wyjątkowe stanowisko Galicji wobec stosunków przemysłowych w innych krajach koronnych, i udowodnił, że z tej przyczyny organizacja tamtejszej nauki przemysłowej musi być przeprowadzoną według innych zasad. Komisja miała przed sobą dwa projekta statutów dla galicyjskiej komisji krajowej. Jeden statut pochodził od Wydziału krajowego, drugi od rządu. Referent zalecił przyjęcie projektu rządowego, na którego odmienne punkta zgodzili się już reprezentanci Galicji. Wniosek ten wywołał żywą dyskusję. Ks. Czartoryski, Dzieduszycki, Wajgel i Wereszczyński przemawiali za nim, powołując się na to, że Galicja ma już komisję krajową dla szkół przemysłowych, ale brak jej tyko sankcji. Prof Exner na podstawie osobistych doświadczeń i spostrzeżeń, które poczynił w czasie pobytu swego w Galicji przemawiał również za wnioskiem, podobnież prof. Korzistka; przeciwko zaś występowali Attems i Wiesenburg, ponieważ projekt jest krokiem do decentralizacji. Wniosek rządowy upadł 13 głosami przeciwko 11.

Poznań 28. lutego. *Kurjer Poznański* zaprzecza wiadomości o zamianowaniu ks. Ledochowskiego biskupem suburbikarnym w Palestynie, i dlatego stolica gnieźnieńsko-poznańska nie jest opróżnioną.

Rzym 28. lutego. Rokowania względem deklaracji, że arcybiskupstwo gnieźnieńsko poznańskie jest opróżnione, doznają przeszkody. Rząd pruski domaga się nominacji Niemca, Watykan zaś chce mianować polskiego prałata, chociaż nie bardzo wybitnego.

Petersburg 28. lutego. Zanosi się na dalsze ważne zmiany w dyplomacji i wojskowości rosyjskiej.

Wiedeń 28. lutego. Zastępcy lwowskiej prokuratrji państwa Edmund Duniewicz i Jan Dylewski mianowani zostali radcami sądu krajowego, pierwszy we Lwowie, a drugi w Czerniowcach.

## Telegramy biura koresp.

Paryż 28. lutego. Urzędowa depesza z Hanoi donosi, iż koncentracja wojsk jest skończona, gromadzenie materjałów trwa dalej.—Krąży pogłoska, że Krapotkin w więzieniu ciężko zachorował.

Gabinet zatwierdził traktat z Hue z małemi zmianami.

Rzym 28. lutego. *Journal de Rome* zaprzecza jakoby Ledóchowski mianowany miał być biskupem suburbikarnym, bo toby naruszało ustanowiony porządek.

Stan zdrowia kardynała Hassuna, coraz smutniejszy.

Kairo 28. lutego. Donoszą z Suakim: Kapitan przybyłego tu wczoraj parowca egipskiego „Damanhour" wzbraniał się słuchać rozkazów i nie chciał odejść do Trinkitat. Hewett kazał go natychmiast uwięzić i oddał komendę dwom porucznikom okrętowym.

Londyn 28. lutego. W Izbie gmin oświadcza Harcourt, iż powodem wybuchu na dworcu Wiktorji była z pewnością nitrogliceryna.

Berlin 28. lutego. Cesarz przyjmował w. ks. Michała i deputację rosyjską. Michał wręczył mu pismo carskie z buławą feldmarszałka w brylantach. Pułkownik pułku Kaługskiego wręczył medal pamiątkowy, za co cesarz dziękował serdecznie.

Chrystiania 28. lutego. Minister Selmer skazany na utratę urzędu i zapłacenie 18.225 koron, z których 15.000 przeznaczono dla oskarzycieli.

Petersburg 28. lutego. Artykuł *Pietiersb. Wied.* święci rocznicę bitwy pod Bar sur Aube, gdzie cesarz niemiecki otrzymał order św. Jerzego i powiada, że zawarte wtedy braterstwo broni jest dziś jeszcze podstawą przyjaznych związków między wojskiem niemieckiem i rosyjskiem i obu państwami. Dążenie ludów europejskich do utrzymania pokoju, w każdym wypadku i każdej chwili będzie łącznikiem między Rosją i Niemcami.

Washington 28. lutego. Sprawozdanie komisji do badania mięsa oświadcza, że zakaz dowozu słoniny amerykańskiej jest nieuzasadniony. Na życzenie może być przedsięwzięte mikroskopijne badanie w lokalu gdzie towar się pakuje.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 27. lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 292·50 do 295·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172 — do 175·—, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·85 — 99·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·85 do 99·85, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 101·15 do 102·15, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 99·75 do 100·75. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 1. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·75 do 100·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—. Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleondor 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieckich 58·95 do 59·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 28. lutego godzina 10 min. 30 Akcje kredytowe 306·60, Anglo-Austr. 115·30 Akcje banku Union 111·—, Kolej Karola Ludwika 294·50, Połudn. 142·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61, Rubel papierowy 1·18³/₈. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 27. lutego godz. 1. min. 40. Akcje alp. tow. górn. 66·10, Węg. akcje kredyt. 311·50, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 111·40, Akcje Karola Ludwika 294·25, Akcje kolei północnej 266·50, Akcje kolei południowej 142·50, Akcje kolei Alföldzkiej 172·50, Akcje Staatsbahn 311·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·75, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 113·50, Losy tureckie 19·50, Węgierska renta 90·27. Akcje banku związkowego 106·—, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18³/₈, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 27. lutego godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·70, w srebrze 80·70, Renta w złocie 101·50, 5% austr. renta marcowa 95·25, Akcje banku wiedeńskiego 845·—, kredytowego 307·50, Londyn 121·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·61, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·25.

Berlin 27. lutego godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 200·15, Akcje kredytowe 531·50, Lombarda 242·50 Galicyjskie 124·75, Kolei rumuńskiej 58·10, Austrjackie banknoty 168·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 76·22.

Telegramy zbożowe z dnia 27. lutego. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·43 do 9·45 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień maj) 176·— m. żyto —·— m., spirytus loco 47·80 m., olej rzepakowy 64·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 49·60 fr., olej rzepakowy 73·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28. lutego: 14·50 do 14·75. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·80, na luty 7·80, na marzec 7·80. Antwerpja: na luty 19³/₈ Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8½.

## Przyjechali do Lwowa dnia 28. lutego.

HOTEL ANGIELSKI. T. Żelechowski z Korczyna, W. Makomaski z Polski, J. Lenczowski z Tarnopola, B. Kapliński z Zastawia, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Baranowski z Krakowa, J. Kohn z Budapesztu, T. Plachi z Berna.

HOTEL ŻORŻA. J. Ichheiser z Krakowa, L. Neuman z Norymberga, J. Steinfeld z Berlina.

HOTEL LANGA. D. Hartman z Hrehorowa, Z. Fränkel z Wiednia, L. Silberstein z Berlina.

HOTEL WARSZAWSKI. F. Des Loges z Jass, G. Tiapal z Wołczyniec.

## Pociągi kolejowe.

*A)* PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

*a)* z Podwołoczysk i Brodów:

| Nr. | | | godz. | min. | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nr. 2 | pospieszny | o godzinie | 10 | minut 30 | wieczór. |
| Nr. 6 | mięszany | „ „ | 4 | „ 16 | po południu. |
| Nr. 8 | mięszany | „ „ | 3 | „ 5 | rano. |

*b)* z Krakowa:

| Nr. | | | godz. | min. | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nr. 1 | pospieszny | o godzinie | 5 | minut 40 | rano. |
| Nr. 3 | osobowy | „ „ | 9 | „ 27 | wieczór. |
| Nr. 5 | mięszany | „ „ | 11 | „ 40 | przed połudn. |
| Nr. 15 | lokalny | „ „ | 7 | „ 54 | wieczór. |

*B)* ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

*a)* do Podwołoczysk i Brodów:

| Nr. | | | godz. | min. | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nr. 1 | pospieszny | o godzinie | 6 | minut — | |
| Nr. 5 | mięszany | „ „ | 12 | „ 38 | w południe. |
| Nr. 7 | mięszany | „ „ | 10 | „ 31 | wieczór. |

*b)* do Krakowa:

| Nr. | | | godz. | min. | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nr. 2 | pospieszny | o godzinie | 10 | minut 50 | wieczór. |
| Nr. 4 | osobowy | „ „ | 4 | „ 5 | rano. |
| Nr. 6 | mięszany | „ „ | 5 | „ 9 | wieczór. |
| Nr. 1 | lokalny | „ „ | 6 | „ 35 | rano. |



## Publiczne podziękowanie.

W miesiącu wrześniu 1883 r. ubezpieczyłem w węgiersko francuskiem Towarzystwie akcyjnem (Franco Hongroise) w Budapeszcie dla mego dwuletniego dziecka, gdy dojdzie do lat 20, kapitał posagowy 1000 złr., według kombinacji jego o loscwaniu i otrzymałem policę wraz z losem antycypacyjnym na 1000 złr.

Otóż los ten wyciągnięty został d. 31. stycznia b. r., i wypłacono mi dziś przez inspektorat jeneralny wspomnianego Towarzystwa dla Bukowiny i Galicji w Czerniowcach, całą kwotę 1000 złr.

Z przyjemnością dziękuję więc Towarzystwu Franco Hongrois za tę akuratność w postępowaniu i doskonałość wprowadzonej przezeń kombinacji asekuracyjnej z wylosowaniem, umożliwiającej osiągnąć cel asekuracji odebrania zamiast po 18 latach, już zaraz w pierwszym roku kapitału i częścią prowizji od kapitału, wypłaconego o tyle wcześniej, opłacenia premji nowej asekuracji.

Grzymałów, d. 20. lutego 1884 r.

Leiser Kohn,
dzierżawca w Grzymałowie.



Do L. 1408 / 1884 D. l. i d. 1344 1—3

# Ogłoszenie konkursu

**celem dostarczenia projektu na budowę nowego domu zdrojowego (Kurhaus) w c. k. zakładzie zdrojowym w Krynicy.**

W c. k. zakładzie zdrojowym w Krynicy ma być wybudowany nowy gmach zdrojowy (Kurhaus), przeznaczony dla towarzyskiego użytku gości kąpielowych.

W celu pozyskania dla tej budowy odpowiedniego projektu w terminie nieprzekraczalnym do 1. czerwca 1884 roku, rozpisuje się niniejszem konkurs i zaprasza się do wzięcia udziału w temże pp. zawodowców budownictwa, zapewniając trzem autorom projektów, które jako najodpowiedniejsze uznane zostaną natępujące nagrody, t. j.:

**pierwszą nagrodę w kwocie 1400 złr. w. a.**
**drugą „ „ 700 „ „ „**
**trzecią „ „ 400 „ „ „**

Program określający bliżej warunki tej budowy i konkursu, tudzież dalsze inne wywody dotyczące stosunków lokalnych, a odnoszących się do przedmiotu, o którym mowa, zasięgnąć można na cel powyższy w c. k. Dyrekcji lasów i domen we Lwowie, gdzie takowe niezwłocznie wydawane będą każdemu zgłaszającemu zamiar wzięcia udziału w nadmienionem wypracowaniu konkursowem.

**C. k. Dyrekcja lasów i domen.**

Lwów dnia 23. lutego 1884 roku.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Papier z fabryki [illegible]. — Związkowa Drukarnia we Lwowie.